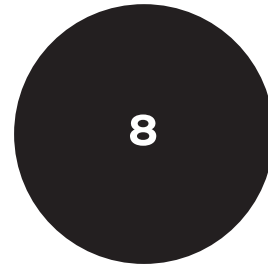




INSTYTUT
KULTURY
POLSKIEJ



Widok. Teorie i praktyki kultury wizualnej.

tytuł:

"Lice ziemi". Filozofia krajobrazu Jana Gwalberta Pawlikowskiego

autor:

Mateusz Salwa

źródło:

„Widok. Teorie i praktyki kultury wizualnej” 8 (2014)

odsyłacz:

<http://widok.ibl.waw.pl/index.php/one/article/view/225/437/>

wydawca:

Instytut Badań Literackich PAN
Instytut Kultury Polskiej UW
Widok. Fundacja Kultury Wizualnej

Mateusz Salwa

„Lice ziemi”. Filozofia krajobrazu Jana Gwalberta Pawlikowskiego

Ochrona przyrody jest ochroną oblicza ziemi¹.

Jan Gwalbert Pawlikowski (1860 – 1939) to postać znana przede wszystkim osobom zainteresowanym ochroną przyrody, historią turystyki oraz miłośnikom Tatr². Najobszerniejsze studia w swoim czasie poświęcił mu Jacek Kolbuszewski³, w 2013 roku, czyli w stulecie publikacji głównego programowego tekstu Pawlikowskiego *Kultura a natura* zorganizowano sesję naukową na jego temat⁴. Jego myśli popularyzował także miesięcznik „Dzikię życie”, zaś w 2010 roku wznowiono wspomniany tekst⁵. Pawlikowskiego przedstawia się przede wszystkim jako nestora polskiej ochrony przyrody, myślenia ekologicznego w szerokim sensie, odpowiedzialnej turystyki i *last but not least* jakopiewcę piękna Tatr i gorącego zwolennika utworzenia w nich parku narodowego⁶.

Obecnie zgodnie podkreśla się, że – wbrew temu, co mogłoby się wydawać – koncepcje Pawlikowskiego nie straciły aktualności, ani w odniesieniu do samych Tatr, ani w odniesieniu do ogólnych zagadnień ekologicznych, a to dlatego, że nie rozwiązano problemów, którymi się zajmował⁷. Takie ujęcie nie wydaje się jednak w pełni oddawać walorów teorii Pawlikowskiego. O jej aktualności można bowiem mówić również w tym dlatego, że porusza ona właściwie wszystkie kwestie obecne we współczesnej refleksji dotyczącej nie tyle nawet ochrony przyrody (choć jej również), ile raczej filozofii czy estetyki krajobrazu. Wątki te są znane (wskazywał na nie między innymi Kolbuszewski), niemniej dopiero w zestawieniu ze współczesnymi koncepcjami, można należycie ocenić ich prekursorstwo.

Warto przy tym zaznaczyć, że w polskiej nauce zainteresowanie estetyką krajobrazu czy przyrody (środowiska naturalnego) od strony teoretycznej było i jest stosunkowo niewielkie (pisali o niej między innymi Henryk Elzenberg, Mieczysław Wallis, Stanisław Ossowski, lecz nie poświęcali jej zbyt wiele miejsca, koncentrując się na zagadnieniach sztuki; wyjątkiem jest twórczość Marii Gołaszewskiej⁸). Krajobraz analizowano



Fot. Stanisław Bizański, 1892; dzięki uprzejmości portalu POLONA

przy tym głównie pod kątem tradycyjnych wartości estetycznych, takich jak piękno lub brzydota, zastanawiając się przy tym, na ile wartości estetyczne przyrody są pochodnymi wartości estetycznych sztuki, na ile zaś są swoiste. Choć i ten element jest w myśli Pawlikowskiego obecny zarówno *explicite* (sympatyzuje on z, jak sam pisze, „estetami”) jak i *implicite* (fascynacja dzikimi, pierwotnymi Tatrami wyraźnie wynika z określonego gustu młodopolskiego), to jednak jego refleksja ma o wiele szerszy zakres, dzięki czemu krajobraz, o którym pisze, nie jest po prostu krajobrazem „jak z obrazu”. Z tego względu koncepcja Pawlikowskiego znacząco wykracza poza tradycyjny, „malowniczy” sposób myślenia o krajobrazie, charakterystyczny dla wyżej wymienionych estetyków, ale także dla wielu współczesnych badaczy.

Trzeba przy tym zaznaczyć, że Pawlikowski nie zajmuje się teorią czy filozofią krajobrazu w takim sensie, w jakim czynił to choćby Georg Simmel w *Filozofii krajobrazu*, tekście, który ukazał się w tym samym roku, co *Kultura a natura* (1913)⁹. Pawlikowski nie ma ambicji filozoficznych, toteż niespecjalnie rozwija swoje poglądy od strony teoretycznej, czyni to właściwie tylko w takim stopniu, w jakim było to konieczne dla ufundowania praktyki, a właściwie dla stworzenia projektu praktyki obcowania z przyrodą czy krajobrazem w ogóle. Z tej racji trzeba ją niejako wypreparować z tekstów Pawlikowskiego poświęconych ochronie przyrody, bo choć krajobrazu Pawlikowski nigdzie właściwie nie definiuje, to jednak rozmaite uwagi dotyczące wartości i motywów, ze względu na które należy krajobraz chronić, wskazują na rozmaite sposoby pojmowania krajobrazu – i to właśnie te różnorodne sposoby znajdują swoje odpowiedniki we współczesnej literaturze przedmiotu¹⁰. Spoglądając zatem na dokonania Pawlikowskiego z dzisiejszej perspektywy, nie sposób w nim nie dostrzec prekursora filozofii krajobrazu – dość otworzyć takie antologie jak *Estetica e Paesaggio* (2009) czy *Filosofia da paisagem* (2011), by się przekonać, że zawarte tam teksty – należące tak do tradycji kontynentalnej, jak i anglosaskiej – poruszają te same zagadnienia, co on¹¹. Z tego względu koncepcja Pawlikowskiego nie tylko jest interesująca z historycznego punktu widzenia, ale posiada również aktualny potencjał teoretyczny.

Wypada przy tym poruszyć jeszcze dwie kwestie. Po pierwsze, sporo uroku – zwłaszcza w zestawieniu ze współczesnym charakterem poglądów – ma język Pawlikowskiego, któremu bliżej do polemicznego felietonu niż sztywnego akademickiego wywodu. „Nie każdy słup z poprzeczką jest krzyżem, jak nim nie jest lewar, maszt, sygnał kolejowy, słup kablowy lub drogowskaz” – potrafił napisać,

negatywnie oceniając ustawienie krzyża na Giewoncie, a jeszcze złośliwej odnosząc się do projektu podświetlenia go¹². Po drugie, tak jak język jest wyraźnym świadectwem epoki, w której powstały teksty, tak też niektóre uwagi niosą ślad tamtej epoki i nie wytrzymują próby czasu. Trudno bowiem z równym entuzjazmem, co sympatyzujący z endecją Pawlikowski odnosić się do idei eugeniki, hartowania ducha narodu, kultu *Heimatu*, skautyzmu jako krzewienia wartości wojennych czy wtórować stwierdzeniom – choć trzeba przyznać, bardzo nielicznym – w rodzaju „przyroda tak jak prawda jest kobietą i lubi bojowników; chce być za każdym razem zdobywaną na nowo. Inaczej zamyka swoje skarby”¹³ czy porównaniom masowych turystów, zwanych przez Pawlikowskiego „podludkami” do „murzyńskiego kacyka”, który „kazał podobno w pańskości swojej żuć swój pokarm niewolnikowi”¹⁴. Nie chodzi przy tym o to, by poddawać Pawlikowskiego ekofeministycznej czy postkolonialnej krytyce – takie stwierdzenia jak powyższe, nie miałyby szans na to, by się przed nią obronić, choć zarazem można się zastanawiać, na ile przemawiający przez nie szowinizm jest jedynie kulturową kliszą, której uległ ich autor i która wiąże się z „ideologią alpinizmu”¹⁵, a na ile wypływają z jego głęboko zakorzenionych przekonań (notabene, ową szowinistyczną postawę Pawlikowski prezentuje jedynie w odniesieniu do ludzi). Niemniej, pominięcie tych wątków mogłoby prowadzić do anachronicznego odczytania koncepcji Pawlikowskiego i zbytniego jej uwspółcześnienia. Jej wartość bierze się bowiem między innymi z faktu, że językiem sprzed kilkudziesięciu lat, funkcjonując w ówczesnym kontekście, ujęła to, co na dobre zagościło w świadomości – przynajmniej filozofów – kilkadziesiąt lat później i znalazło swój wyraz w innym języku i w innym kontekście. Z tych samych powodów należy wziąć poprawkę na jego przekonanie (niewątpliwie związane ze wspomnianymi inspiracjami romantycznymi i młodopolskimi), że autentyczna kultura ludowa jest przedłużeniem natury.

Kiedy – na przykład pisze on – przyjrzymy się dzisiaj jeszcze przeciętnej wsi polskiej, zauważymy łatwo, jak ona organicznie z przyrody wyrosła; dzieła ludzkie jak gdyby wynikły z tej samej duszy, z tej samej myśli, która tkwi w przyrodzie. Oto droga polna którą idziemy, zlewa się tak harmonijnie z otoczeniem, jak gdyby wypełzła tutaj sama dobrowolnie; (...) Same siedziby ludzkie wyglądają jakby z ziemi wyrosły; urobione z materiału urodzonego na miejscu, nakryte tą samą słomą, która z roli zwieziona stoży się za sadem, - ogrodzone wikłą, która zda się pachnie jeszcze wilgotnym piaskiem i chłodem strumienia¹⁶.

Jak widać, dla Pawlikowskiego działanie człowieka nie musi zakłócać porządku i piękna przyrody. Uwagi te są o tyle interesujące, że z jednej strony uwzględniają działanie człowieka w naturze, wskutek którego natura zmienia swoje „lice”, ale z drugiej strony ów krajobraz kulturowy nosi wszelkie znamiona krajobrazu naturalnego – działania człowieka są przedłużeniem działania natury; chciałoby się wręcz powiedzieć, że kultura i natura przenikają się nawzajem, a nie stanowią opozycji. Z czasem jednak, twierdzi Pawlikowski, kultura i natura stają się względem siebie opozycyjne (tak jak miasto i wieś) i to właśnie wtedy kultura zaczyna działać na szkodę natury. Zarazem jednak to właśnie kultura pojęta jako przeciwieństwo natury odkrywa naturę jako wartość samą w sobie, jako coś godnego ochrony, tym samym podnosi ją z porządku naturalnego do kulturowego, czyniąc z niej niezwykle istotne dobro. Ochrona przyrody jest więc dla Pawlikowskiego wytworem nowoczesności w dwojakim sensie: po pierwsze jako konieczność wynikająca z eksploatacji natury, a po drugie jako zdobycz kulturowa właściwa dla państw wyżej rozwiniętych, między innymi dzięki owemu wyzyskowi. Zacytujmy in *extenso*:

Człowiek pierwotny żył z przyrodą i z przyrody. Stawiał swój dom jak go stawiał bóbr, zaopatrywał się w łup jak ryś lub wydra, karmił się owocami i ziarnem jak ptaki, gromadził zapasy jak chomik i przerabiał je jak pszczoła. Żył z przyrody, ale jej nie niszczył. Lecz gdy rozmnożył się zbyt i spotężniał, stał się dla niej plagą jak myszy lub szarańcza. Wtedy ujrawszy ją odartą z wesołej zieleni, obaczył się i zatrzymał. Postanowił chronić ją przed własnym łupieżstwem i przywrócić jej piękność i zdrowie. Ale to co osiągnąć zamierzał, osiągnąć się nie da, – stan dawny minął bezpowrotnie; ten co przyjdzie, będzie zgoła czemś nowym. Kultura wyszła z przyrody i nosiła długo na sobie jej cechy; potem zwróciła się przeciw niej. A kiedy pod nowoczesnym hasłem «ochrony» zawiera z nią znowu przymierze, to pod wpływem tego prądu odnowiona przyroda nie będzie już tem, czem była dawniej: będzie ona nieodzownie nosić na sobie cechy tworu kultury. Tylko, miejmy nadzieję, nie tej kultury filisterskiej i barbarzyńskiej, która z miłości do przyrody zrobiła sobie modną suknię, lub pojęła ją jako źródło nowych kramarskich zysków, ale kultury prawdziwej, wewnętrznej kultury ducha i serca. Hasło powrotu do przyrody, to nie hasło abdykacji kultury, – to hasło walki kultury prawdziwej z pseudokulturą, – to hasło walki o najwyższe kulturalne dobra!¹⁷

To, co postuluje Pawlikowski można by za współczesnym amerykańskim filozofem

Thomasem Heydem nazwać „kulturą natury” (*culture of nature*)¹⁵, charakteryzującą się tym, co z kolei Gernot Böhme określa mianem „techniki przymierza” z naturą (sam Pawlikowski pisze zresztą o przymierzu z naturą)¹⁹. Nie chodzi tu więc o to, by powracać do stanu natury, stając się na powrót jej częścią, ale o to, by zachowując swoją pozycję, współdziałać z nią i chronić ją. I choć idea ochrony przyrody obarczona jest „paternalizmem”, czyli przekonaniem, że człowiek, wie, co dla niej dobre i że powinien za nią zabierać głos (tak jak to czyni Pawlikowski), to jednak w tym wypadku ma prowadzić do relacji, które za Gisli Pálssonem można by nazwać „komunalistyczną”, uznającą naturę za partnera²⁰:

Dawny człowiek, mało wyodrębniony pośród przyrody, żyty z nią i w nią wżyty, był jej częścią składową, jej prawdziwym obywatelem. Kultura oddaliła człowieka od przyrody, ale dziś, być może, wiedzie go ku niej napowrót inną drogą i z wygnańca – a niekiedy pasożyta – uczyni może znowu prawym obywatelem jej trójjedynego królestwa²¹.

[Ochrona przyrody] ma ona związek z bardzo żywotne mi interesami tego społeczeństwa. Nie może być uważaną za jakąś ezoteryczną ideę pielęgnowaną w zamkniętych konwentyklach, bo wtedy minęłaby się ze swoim powołaniem, tak jak etyka, gdyby chciała być pielęgnowaną tylko w kołach specjalnych etyków. Wogóle idea ochrony przyrody ma z etyką dużo podobieństwa... Nie jest to gałąź wiedzy albo rzecz zawodu, ale jest to norma postępowania, która powinna być normą ogólną. Jest ona do norm etycznych jeszcze w tem podobną, że rozszerza pojęcie obowiązku i odpowiedzialności tudzież uczucie solidarności i miłości także poza sferę stosunków z ludźmi, na całe – jak nazywał Mickiewicz – »królestwo niemek«.²²

Ochrona przyrody jest także związana ze szczególnym emocjonalnym stosunkiem, który człowiek zawiązuje z naturą i który znajduje swój wyraz w zainteresowaniu krajobrazem („a ten mamy właściwie na myśli, kiedy mówimy o współczesnym ukochaniu przyrody” – stwierdza²³). Pawlikowski porusza tu kwestię, szeroko dyskutowaną współcześnie. Mianowicie zastanawia się nad tym, czy można twierdzić, że to dopiero nowoczesność odkryła naturę, wskutek czego natura – podobnie jak krajobraz – jest tworem nowoczesnym.

Współcześnie rozpowszechnione jest przekonanie, że fascynacja naturą jest charakterystyczna dla okresu nowożytnego i że to właśnie wtedy wykształca się wcześniej nieznaną kategorię krajobrazu (wpierw ma to miejsce w malarstwie,

o czym pisze też Pawlikowski)²⁴. Nie sposób, rzecz jasna, podać dokładnej daty – jedni za najwcześniejszą datę uznają dzień wyprawy Petrarcki na Mont Ventoux, inni wynalezienie krajobrazu łączą (jak wspomina Pawlikowski) z Janem Jakubem Rousseau i epoką, w której zaczęto zdobywać Alpy²⁵. Podobnie na tę kwestię zapatruje się Joachim Ritter, który narodziny krajobrazu łączy z osiemnastowieczną kulturą miasta, podobnie jak to czyni omawiany tu autor²⁶. Niektórzy twierdzą też, że można mówić o kulturach nieznających krajobrazów, a więc kulturach, które nie posiadają tego słowa w swoim słowniku, nie przedstawiają ani słowem, ani pędzlem krajobrazów i nie zakładają ogrodów²⁷. Krajobraz jest uznawany za rezultat sztuczniczenia (*artificialisation*) rzeczywistości, za rezultat postrzegania jej przez pryzmat sztuki. Notabene współcześnie terminem tym posługuje się francuski filozof Alain Roger, który zapożyczył go od działającego w pierwszej połowie XX wieku francuskiego estetyka Charlesa Lalo – zbliżony termin, „artyfikacja”, można znaleźć również u Pawlikowskiego²⁸. Koncepcje odmawiające kulturze starożytnej czy średniowiecznej wrażliwości krajobrazowej Pawlikowski odrzuca – tak jak czyni się to również współcześnie²⁹ – wskazując, że brak sztuki ukazującej krajobrazy o niczym nie świadczy, bo zainteresowanie nią mogło wyrażać się na inne sposoby albo też mogło pozostać niewyrażone.

Są uczucia – pisze – niewypowiedziane i niewypowiedziane; może być, że niewypowiedziane tylko do czasu; jest to w gruncie rzeczy kwestya techniki. Jeżeliby ktoś z tego, że miłość płciowa już w najdawniejszych zabytkach poezji znalazła sobie wyraz, chciał wyprowadzić wniosek, że tak samo znalazłoby go było uczucie dla przyrody, gdyby się już było narodziło, to temu przeciwstawić można argument bardzo prosty: pieśń erotyczną zrodziła potrzeba, chciała jej słuchać kobieta, – przyroda zaś jest kochanką, która nie potrzebuje zalecanek. Pieśń miłosną tak samo jak człowiek, zna słowik i głuszek; ale i one nie śpiewają zawsze i wszędzie³⁰.

Dodaje on przy tym we właściwym sobie tonie:

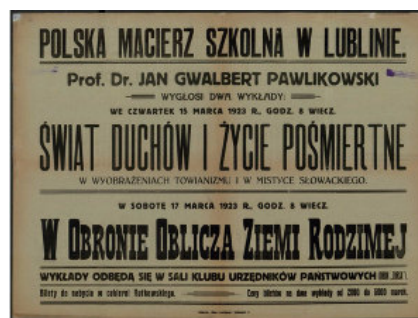
Raczej mniemać by należało, że związek jego [człowieka – M.S.] z przyrodą był daleko ściślejszy niż dzisiaj; może mniej wynurzający się, mniej uświadomiony, ale tembardziej konieczny, naturalny, organiczny³¹.

Tym zatem, co – zdaniem Pawlikowskiego – miało miejsce w epoce nowoczesnej, było nie tyle odkrycie natury, ile raczej przyjęcie uczuciowej, sentymentalnej postawy względem niej („krajobraz to stan duszy” – jak powiadał, cytowany przez

Pawlikowskiego Henri Frédéric Amiel), postawy, która wyraża się w nastrojowym odbieraniu krajobrazu, o którym pisał też wspomniany Simmel. Dla Pawlikowskiego jest to żywy spadek po romantyzmie, które jednakże zmienił charakter: „ukochanie natury, którego nauczycielami byli dla nas sztukmistrze szukający bezcelowego piękna, ujawniło swoje wartości społeczne, jako źródło skrzepienia dusz i ciał”³².

Dla Pawlikowskiego „ochrona przyrody jest ochroną oblicza ziemi”. „Lice ziemi” to jednak nic innego, jak tylko krajobraz, przy czym ochrona oblicza ziemi („opieka nad krajobrazem”³³) zyskuje pełną wartość dopiero wtedy, gdy ma charakter bezinteresowny – nie jest podporządkowana interesom materialnym i chroni naturę dla niej samej, czy też dla jej własnej „ceny”. „Cena ta bowiem przedstawia wartości idealne”³⁴. To właśnie na te wartości wskazuje Pawlikowski, gdy wyszczególnia powody, dla których należy chronić krajobrazy, zarówno kulturowe jak i naturalne. „Rzeczy same przez się nie posiadają żadnej wartości – pisze – nadaje im ją znaczenie przypisywane im przez człowieka”³⁵. Tak więc, aby krajobraz uznać za wartościowy, czyli godny ochrony, trzeba mu wpieryw przypisać określone znaczenie. Motywy ochrony, wyszczególniane przez Pawlikowskiego, to właśnie czynią – przypisują określone znaczenie krajobrazowi. Można je zatem uznać także za czynniki wyróżniające rozmaite rodzaje krajobrazu czy też rozmaite znaczenia terminu „krajobraz”.

Pawlikowski podaje następującą listę motywów „natury idealnej”: „1) motyw przyrodniczo-naukowy; 2) motyw historyczno-pamiątkowy; 3) motyw estetyczno-krajobrazowy; 4) motyw (niekoniecznie pokrywający się z motywem estetycznym) zachowania swoistych cech krajobrazu”³⁶. Motywy te nie wykluczają się wzajemnie, choć w zależności od tego, czy mamy do czynienia z krajobrazem kulturowym, czy naturalnym, nabierają różnej wagi. Pawlikowski pisze przy tym w taki sposób, jakby motywy ochrony wynikały z samego krajobrazu, ale ponieważ się nie wykluczają – na przykład ochrona pomnika przyrody może być podyktowana motywem naukowym, ale i pamiątkowym – ich wybór leży po stronie człowieka. Tym samym motywy te mają charakter tyleż obiektywny, co subiektywny. Jest to interesujący rys myśli Pawlikowskiego. Podkreśla on, że z autentyczną ochroną przyrody mamy do czynienia tam, gdzie nie wchodzi w grę żadne ludzkie interesy, gdy chroni się ją ze względu na nią samą, a nie ze względu na wartości, jakie może



Afisz, 1923; dzięki uprzejmości portalu POLONA

mieć dla człowieka. Wydaje się więc, że Pawlikowski uznaje, że człowiek musi uznać, że przyroda ma wartość wewnętrzną – warto zauważyć, że jest to jedno z zagadnień szeroko dyskutowanych współcześnie: czy przyrodę należy chronić ze względu na nią samą, czy ze względu na człowieka.

We współczesnej literaturze podkreśla się, że gdy mowa o krajobrazie, zwykle dochodzi do nakładania na siebie krajobrazu pojętego jako wycinek obiektywnej rzeczywistości oraz krajobrazu jako pewnego sposobu postrzegania tej rzeczywistości i myślenia o niej³⁷. Pamiętając o tej dwoistości krajobrazu, można uznać, że Pawlikowski mówi o krajobrazie: przyrodniczo-naukowym, historyczno-pamiątkowym; estetycznym; swoistym (swojskim; trzeba pamiętać, że był on orędownikiem swojszczyzny). Choć najmniej uwagi poświęca Pawlikowski kwestii krajobrazu estetycznego, czyli kwestii, która najwięcej zaprzętała uwagi estetyków, omówienie jego poglądów zaczniemy właśnie od niej.

Kiedy Pawlikowski pisze o estetyczno-krajobrazowych motywach ochrony przyrody, ma na myśli to, że naturę należy chronić ze względu na jej piękno. Z tego powodu należy ograniczać ingerencję człowieka w środowisko naturalne albo nadawać jej taką postać, która – podobnie jak wiejskie domy czy wiejska droga – będzie współgrała z naturą, zdając się naturalną.

Wykluczone – pisze na przykład – być winno sadzenie pod sznur. Należy również dążyć do tego, by wycinanie lasów odbywało się w ten sposób, aby jak najmniej ucierpiało na tem piękno krajobrazu³⁸.

Trudno nie zauważyć, że pozostaje tu w zgodzie z tradycją, która za krajobraz uważała naturę rozpatrywaną pod względem piękna, czyli pod kątem estetycznym. Nie przypadkiem też mówi o motywach właśnie estetyczno-krajobrazowych, naturę ujmując przy tym zgodnie z kategorią malowniczości – dzikie Tatry są piękne, bo są malownicze, tzn. jawią się niczym piękny malowany krajobraz. Zjadła krytyka na przykład urządzeń przeznaczonych dla turystów w Tatrach (oznakowań szlaków) wynika właśnie z przekonania, że niszczą one ową malowniczość, przy czym – tak jak w XVIII wieku – ów malowniczy krajobraz ma wymiar przede wszystkim wizualny: elementy ludzkie w dzikiej przyrodzie psują przede wszystkim jej widok.

Niemniej Pawlikowski zauważa również, że:

Analiza zresztą owych upojeń, które daje nam przyroda górską, prowadzi do rezultatu, że źródłem ich nie są bynajmniej wrażenia wyłączone

wzrokowe. Mamy tu raczej do czynienia z całym kompleksem wrażeń, w których biorą udział nie tylko zmysły wzroku, słuchu i powonienia, ale nawet wrażenia mięśniowe i inne nieokreślone sensacje organiczne, działające bądź bezpośrednio bądź przez wywoływanie drogą skojarzeń pewnych stanów psychicznych. Czynnikiem wytwarzającym te stany jest między innymi wysiłek – zarówno mięśniowy jak psychiczny. Pewien znakomity znawca alpinizmu powiedział: »piękność gór może odczuć tylko dobry piechur«.³⁹

W tym sensie krajobraz ma charakter wielozmysłowy, człowiek już nie stoi *vis à vis* niego, lecz doznaje go na sobie, jest w nim zanurzony.

Ale i poza swoją piękną mieszczą góry w sobie inne wartości idealne, inne źródła radości. Test to najprzód jakaś radość organiczna, jakby bezprzyczynowa, zdająca się krążyć z krwią w żyłach, radość idąca ze wzmożonego poczucia zdrowia i siły⁴⁰.

Krajobraz jest zatem estetyczny również w tym sensie, że daje – jakby powiedział Immanuel Kant – poczucie wzmożenia sił witalnych. Koncepcja krajobrazu Pawlikowskiego zrywa jednak z osiemnastowieczną koncepcją bezinteresowności i dystansu oraz związanej z nimi malowniczości, na rzecz doświadczenia estetycznego, o którym pisał John Dewey, a które współcześnie – właśnie w kontekście krajobrazu – rozwija Arnold Berleant. O ile formułowana przez Pawlikowskiego krytyka ingerencji w krajobraz tatrzański każe wnosić, że myśli on o górach w kategorii, mówiąc za Berleantem, „krajobrazu obserwacyjnego” (*observational landscape*), o tyle tam, gdzie pisze o radości organicznej, pojmuje góry jako „krajobraz zaangażowania” (*landscape of engagement*)⁴¹. Koncepcja Pawlikowskiego zachowuje zatem tradycyjne ujęcie krajobrazu, ale zarazem wykracza poza nie, dzięki czemu unika w tym względzie krytyk, na jakie wystawia się ujęcie redukujące krajobraz do wymiaru jedynie wizualnego.

„Malownicza” koncepcja krajobrazu bywa też krytykowana – zwłaszcza przez badaczy uprawiających estetykę środowiskową – za to, że nie ujmuje natury jako natury, czyli zgodnie z jej istotą (*on its own terms*)⁴², tylko traktuje ją tak, jak gdyby była sztuką, a więc nakłada na nią kategorie wypracowane na gruncie refleksji o sztuce (choćby kategorię malowniczości)⁴³. Z tej racji postuluje się, by zrezygnować z terminu „krajobraz”, zastępując go bardziej adekwatnym terminem „środowisko”. Ponadto, wskazuje się, że klucz do pojmowania natury, a zatem do estetycznego

doświadczenia zgodnego z jej istotą (a nie tak jak gdyby było czymś innym, czyli sztuką), oferują nauki o przyrodzie, ponieważ to one informują nas o tym, z czym mamy do czynienia. Tak więc, jeśli chcemy podziwiać piękno gór, musimy dysponować odpowiednią wiedzą. Nie miejsce tu, by omawiać tę „kognitywistyczną” perspektywę, można jednak zauważyć, że gdybyśmy z jednej strony nie chcieli rezygnować z terminu krajobraz, a w zamian zaproponować inne jego znaczenie niż tradycyjne (powyższe), a z drugiej strony zawrzeć w tym znaczeniu założenia estetyki środowiskowej, moglibyśmy powiedzieć, że estetycy środowiskowi zajmują się krajobrazem przyrodniczo-naukowym.

Tym samym, przechodzimy do kolejnego z podawanych przez Pawlikowskiego motywów ochrony przyrody:

Jest to motyw już współczesny zupełnie i mniej od tamtych popularny. Wysunęła go nauka, która ze zniszczeniem pewnych tworów przyrody i pewnych ukształtowań skorupy ziemskiej, traci przedmiot badania, ogniwa łączące w całość zrozumiałą oderwane na pozór zjawiska i świadectwa minionej przeszłości⁴⁴.

A więc także jako laboratorium i muzeum naukowe winny być Tatry zachowane przyszłym pokoleniom.⁴⁵

Krajobraz to zatem środowisko naturalne mające samoistną wartość, którą można ustalić albo co do której można się przekonać, jeśli tylko zacznie się je poznawać. Z tego też powodu Pawlikowski postuluje, by wyprawy skautów miały w sobie charakter nie tylko „teatralnego obozowiska wojennego, ale także obozowiska ekspedycji naukowej”⁴⁶. Poznanie natury nie musi przy tym być poznaniem specjalistycznym – tego rodzaju wiedza jest dla „ogółu” niedostępna i nudna:

Ochrona przyrody, której idea początek swój bierze zazwyczaj w sferach uczonych przyrodników i w tych też sferach miewa swą najsilniejszą ostoję, uważaną bywa przez szerszy ogół za jakąś specjalność zawodową. Zwyczajny obywatel, który nią się zajmuje, stawianym bywa w jednym rzędzie z filatelistą, – jest to sport, jeśli nie manjactwo.⁴⁷

Chodzi zatem o to, by poznając naturę przestać ją traktować jako obcą (dzisiaj powiedzielibyśmy: jako innego), ponieważ tego rodzaju oswojenie, którego nie należy mylić z ujarzmieniem (co prawda, Pawlikowski pisze w tym kontekście o braniu w posiadanie – powraca tu już sygnalizowany problem paternalizmu), prowadzi do

emocjonalnego kontaktu z nią, słowem – do „umiłowania jej” i troski o nią. Uczuciowy stosunek do krajobrazu nie musi mieć więc jedynie wymiaru sentymentalnego:

„wrażenia natury poznawczej mają swoją własną uczuciową barwę” – zauważa⁴⁸.

Notabene, wśród estetyków środowiskowych toczono w swoim czasie debatę dotyczącą tego, jaki zakres (potoczny czy wyspecjalizowany) wiedzy potrzebny jest do tego, aby adekwatnie doświadczać przyrody, i czy „kognitywizm” nie wyklucza właśnie emocji⁴⁹.

Pawlikowski zaznacza jednak również, że ograniczanie się wyłącznie do perspektywy przyrodniczo-naukowej (tak jak ograniczanie się do ujęcia wizualnego) jest niewłaściwe, ponieważ pomija kulturalne aspekty wszelkiego krajobrazu, również naturalnego. I tę kwestię podejmowali krytycy „kognitywizmu”, wskazując na to, że nie można abstrahować na przykład od wyobraźni, obycia w sztuce czy od znaczeń związanych z mitologią czy folklorem. Z tego względu podkreślano, że wiedza potrzebna do estetycznego doświadczenia natury powinna w jakiejś mierze obejmować również takie elementy, jak legendy związane z danym miejscem⁵⁰.

Podobnie rzecz ujmuje Pawlikowski. Niektóre krajobrazy należy, jego zdaniem, chronić z powodów historyczno-pamiątkowych: „Nawet legenda przywiązana do pewnych tworów przyrody, jak do drzew, kamieni itp. może dać powód do ochrony”⁵¹.

Żaden z wymienionych dotąd rodzajów krajobrazów nie wyklucza pozostałych. Jak pisałem, od naszej decyzji zależy, którą optykę obierzemy, a decyzję tę podejmujemy w reakcji na to, czego doświadczamy. Z perspektywy ochrony przyrody sytuacją najkorzystniejszą jest jednak ta, w której jedno i to samo miejsce postrzegamy jako zarazem każdy z tych trzech krajobrazów. A jest to możliwe zarówno w odniesieniu do krajobrazu naturalnego, jak i kulturowego.

Owe trzy krajobrazy i związane z nimi motywy ochrony przyrody znajdują jednak swoją kulminację w krajobrazie swojskim, który ma wiele wspólnego z krajobrazem estetycznym. Gdy w *O celach i środkach ochrony przyrody* omawia motywy ochrony przyrody, Pawlikowski pisze następująco:



Fot. ok. 1930; dzięki uprzejmości portalu POLONA

Pierwszą [grupę motywów ochrony przyrody – M.S.] stanowi motyw natury estetycznej, dążący do zachowania piękna krajobrazu. Chodzi tu przytem zwykle nie o piękno w znaczeniu oderwanem, ale o pewne swoiste cechy tego piękna; o te cechy znamienne, które wyróżniają krajobraz jednej okolicy od innych i są szczególnie drogie sercu mieszkańców. Na te cechy składa się nie sama przyroda, ale także pierwiastki etnograficzne, a w szczególności budownictwo. Ze sprawą ochrony przyrody łączy się tu pokrewna sprawa «ochrony swojszczyzny», która współcześnie z tamtą (...) wielkie znaczenie. Dla ogółu ta postać ochrony przyrody jest najbardziej zrozumiałą i porusza najsilniej struny uczuciowe⁵².

Krajobraz zatem to okolica swoista, przy czym ową swoistość należy rozumieć dwojako. Po pierwsze swoiste jest to wszystko, co odróżnia dane miejsce od pozostałych, a czego można doświadczyć i co można poznać również z zewnątrz. Tak rozumianą swoistość można oddać również za pomocą neutralnego terminu „lokalność”. Po drugie, swoistość krajobrazu może oznaczać jego swojskość: krajobraz w tym znaczeniu to okolica, „mieszkanie”, postrzegane przez jego mieszkańców, którzy żywią względem niego uczucia patriotyczne. Dla Pawlikowskiego ochrona przyrody ma zarazem wyrastać z patriotyzmu, jak i do niego prowadzić, ma być „dźwignią kultury i czynnikiem uobywatelnienia”⁵³:

Wzmocnienie idei ochrony przyrody takim uczuciowym pierwiastkiem daje jej cechy społeczne, a dziś w czasach powszechnego ożywienia idei nacjonalizmu przydaje jej nową aktualność⁵⁴.

W skład tego sentymentu wchodzi także uczucie umiłowania cech swojskich, zatem pewien rys tradycjonalizmu i nacjonalizmu, bez którego żadna wogóle kultura nie ma fizjonomji i podobną jest do fabrycznej tandety, tudzież – również z tym rysem związane – pragnienie zachowania historycznych lub choćby legendowych pamiątek⁵⁵.

Czytając te zdania, z jednej strony należy uwzględnić współczynnik epoki, w której powstały i intelektualnej formacji autora, ale z drugiej strony – zwłaszcza z perspektywy czasu – nie sposób nie dosłyszeć ich wykluczającego wydźwięku. Swojski krajobraz jawi się bowiem jako wytwór podziału my/oni, nasi/obcy. U Pawlikowskiego daje to o sobie znać również tam, gdzie pisze o turystyce tatrzańskiej: Tatry są zdeptywane, jego zdaniem, przez mieszczuchów (nawiasem mówiąc, pod tym względem nic się nie zmieniło!), zakłócających swojski krajobraz,

dostępny dla górali i prawdziwych miłośników gór, którzy – choć z miasta – są niemal jak górale. Pawlikowski przeciwstawia przy tym miasto dzikiej przyrodzie: mieszkańiec miasta to ktoś, kto oderwał się od natury, kto chce się nią rozkoszować, ale w sposób łatwy, to znaczy ktoś, kogo interesują przede wszystkim malownicze widoki, do których ma dostęp dzięki cywilizacyjnym udogodnieniom, na przykład w postaci kolejki na Kasprowy Wierch. Dla autora *O lice ziemi* jest to przyjemność fałszywa, bo nie przyczynia się ona do autentycznego rozwoju jednostki, a zarazem prowadzi do degradacji przyrody.

Pomijając kwestię zadeptywania gór, można zauważyć, że nawet jeśli koncepcja swojskości krajobrazu (notabene wciąż obecna we współczesnej literaturze pod postacią krajobrazu jako miejsca zamieszkiwanego) nie musi się wprost kojarzyć z nacjonalizmem – choć trzeba też zaznaczyć, że istniał związek między faszystowską ideologią narodową a ochroną przyrody⁵⁶ – to jednak uprzywilejowuje ona „nasz” punkt widzenia, odmawiając zarazem prawa do przeżywania krajobrazu „obcym”, których perspektywa, siłą rzeczy, jest fałszywa. Istnieje przy tym ryzyko, że owymi „obcymi” będą nie tylko turyści, ale wszyscy ci, którzy nie należą do danego miejsca w sposób „naturalny”.

Mimo tych wątpliwości, trzeba jednak podkreślić, że to właśnie koncepcja swojskiego krajobrazu pozwala Pawlikowskiemu pisać o krajobrazach w odniesieniu również do miejsc zwykłych, codziennych, doświadczanych „od wewnątrz”, jako środowisko życia, pracy itd., Wskazuje on wówczas konieczność opieki również nad nimi⁵⁷. Jest to zagadnienie o tyle istotne, że człowiek jest bardziej skłonny chronić przyrodę malowniczą, dostrzegając w niej rozmaite walory, na które w przypadku krajobrazu niemalowniczego pozostaje ślepy, oraz przyjmując „zewnątrzny” punkt widzenia, na przykład turysty⁵⁸. Pawlikowski zdaje się zatem sugerować nieograniczenie kategorii krajobrazu wyłącznie do obszarów spektakularnych doświadczanych w kontemplacji. A to właśnie one dostarczały większości przykładów, na które powoływali się choćby estetycy. Na marginesie można zauważyć, że z podobnego założenia wyszli autorzy uchwalonej w 2000 roku Europejskiej Konwencji Krajobrazowej, która stwierdza, że:

Krajobraz jest ważną częścią jakości życia ludzi zamieszkujących wszędzie: w obszarach miejskich i na wsi, na obszarach zdegradowanych o wysokiej jakości, na obszarach uznawanych jako charakteryzujące się wyjątkowym pięknem, jak i w obszarach pospolitych⁵⁹.

Na zakończenie należy wskazać jeszcze jeden aspekt myśli Pawlikowskiego, szczególnie istotny w kontekście „opieki nad krajobrazem”, który zarazem pokazuje jego pragmatyczny charakter i dystans do utopijnych wizji. Mianowicie, uznaje on, że krajobrazy są dynamiczne, że człowiek je zawsze przekształcał i będzie przekształcał. Nie idzie więc o to, by zahamować ludzką aktywność – to niewykonalne – ale o to, by odpowiednio nią kierować.

I tak postęp rolniczej kultury niszczy rzekomo z konieczności piękność naszych wsi; – konieczność ta istnieje dopóty, dopóki piękności tej nie nadamy w sercu naszym ceny dość wysokiej, -- z tą chwilą konieczność odpada. I nie dlatego, ażeby przed obliczem tej nowej wartości cofnąć się miał postęp kultury rolniczej, ale dlatego, iż okaże się, że ten postęp nie musi iść potej jednej, niewzruszonej linii, ale że jest dość giętki i plastyczny, aby mózdz przystosować się do pewnych, kategorycznie stawianych mu wymagań. Zapewne, wieś nasza i jej przyroda nie zostaną takimi samymi jak były, ale od lat wielu tysięcy nie zostawały one nigdy takimi samymi; w okolicach oddanych kulturze nie chodzi o sam fakt zmiany, ale o jakość tej zmiany⁶⁰.

Powracamy tym samym do idei „kultury natury”, która z jednej strony ma chronić – w sposób absolutny, jak pisze Pawlikowski – naturę dziką (inną kwestią jest to, czy istnieje jeszcze jakaś dzika, czyli nietknięta przez człowieka natura), a z drugiej – „uspołeczniać” czy „humanizować” ją w taki sposób, by zabezpieczyć „piękno oblicza ziemi”⁶¹, czyli krajobrazu, pojętego na któryś z wyżej wymienionych sposobów.

„Krajobraz i malarstwo, krajobraz i środowisko, krajobraz i historia, krajobraz i nowoczesność, krajobraz i uczucie, krajobraz i tożsamość” – wszystkie te określenia doskonale opisują składowe teorii krajobrazu Pawlikowskiego. Są to jednak podrozdziały rozprawy pt. *Zarys filozofii krajobrazu*, stanowiącej wstęp do wspomnianej na wstępie antologii *Estetyka i krajobraz* przygotowanej przez współczesnego włoskiego estetyka Paola d'Angelo⁶². D'Angelo wyróżnia przy tym cztery modele krajobrazu funkcjonujące we współczesnej literaturze: kognitywistyczny (prezentowany przez estetykę środowiskową), formalistyczny (biorący pod uwagę formalne właściwości przyrody), atmosferyczny (związany z uczuciami i atmosferami G. Böhme'a) oraz geofilozoficzny (kładący nacisk na zamieszkiwanie i *Heimat*)⁶³. Nie sposób nie zauważyć, że te cztery modele zbiegają się w omówionej koncepcji krajobrazu Pawlikowskiego.

Podsumowując, trzeba stwierdzić, że koncepcja Pawlikowskiego jest godna uwagi z conajmniej dwóch powodów. Po pierwsze, z racji swego prekursorskiego charakteru, po drugie zaś z powodu, by tak rzec, jej struktury. Gdyby bowiem na podstawie jego poglądów chcieć wypracować jakąś definicję krajobrazu, to zapewne należałoby jej nadać formę „definicji alternatywnej”, podobnej do tej, jaką w odniesieniu do sztuki zaproponował swego czasu Władysław Tatarkiewicz, i stwierdzić, że krajobraz to obszar rozpatrywany pod kątem przyrodniczo-naukowym lub historyczno-pamiętkowym lub estetyczno-krajobrazowym lub swojskim. Choć tego rodzaju definicje nie muszą być ze swej natury lepsze od definicji przyjmujących określony punkt widzenia, to w tym wypadku, alternatywność definicji krajobrazu przemawia na jej korzyść. Jest ona bowiem kompletna, co zbaczy, że rozmaite sposoby pojmowania przez Pawlikowskiego krajobrazu zdają się wyczerpywać wszystkie możliwości, wskutek czego odpowiada ona temu, jak ludzie postrzegają swoje otoczenie, ponieważ rzadko kiedy postrzegają oni je wyłącznie w jeden ze wskazanych sposobów. W rezultacie, tego rodzaju alternatywna definicja unika pułapki zamykania się w jednej wąskiej perspektywie, w którą to pułapkę popadają nierzadko współczesne „filozofie krajobrazu” będące „składowymi” koncepcji Pawlikowskiego. Ponadto, alternatywna definicja krajobrazu daje również korzyści praktyczne, ponieważ uwzględniając rozmaite punkty widzenia, wytycza ramy, w których można rozważać kwestie związane z „zarządzaniem” krajobrazami. Krajobrazy zaś to nie tylko wspólne dobro, o które należy się troszczyć, ale akże obszar konfliktów. Koncepcja Pawlikowskiego pozwala zaś zracjonalizować dyskusje, ponieważ nakazuje, jeśli nie przyjmować, to przynajmniej uwzględniać rozmaite, czasem sprzeczne, punkty widzenia

Już na zakończenie, można przywołać uwagę Ruskina (do którego Pawlikowski się odwoływał) na temat drzew:

[...] budowniczego uderza sposob, w jaki [drzewo] trzyma się ziemi, dlatego bada strukturę jego korzeni, nieco tylko bardziej świadomy piękna drzewa niż gdyby był powroźnikiem rozplatającym sznurki tworzące linę. Patrząc na kolory drzew, artysta bierze pod uwagę możliwość ich przyszłego wykorzystania, nie wkładając w to więcej uczucia niż kucharz dobierający składniki do nowej potrawy. U nostalgicznie nastrojonego podróżnika widok drzew wywołuje szczęśliwe skojarzenia, więc zapomina o nich samych, zajęty powrotem do wspomnień. Poeta-fantasta, będąc pod wrażeniem plątania konarów i korzeni, zmienia je w wyobraźni w smoki i potwory⁶⁴.

Tymczasem, jak pisze David Lowenthal cytujący ten fragment, kompletna świadomość drzewa wymaga połączenia tych punktów widzenia. I podobnie rzecz się ma – jak pisze – z krajobrazami⁶⁵.

Tekst powstał w ramach projektu nr 2011/01/D/HS1/0166 finansowanego przez Narodowego Centrum Nauki.

Przypisy

1 Jan Gwalbert Pawlikowski, *Kultura a natura*, w: idem, *O lice ziemi*, Wydawnictwo Państwowej Rady Ochrony Przyrody, Warszawa 1938, s. 47; wszystkie cytaty pochodzą z tego zbioru; dla uproszczenia poniżej będę zaznaczał jedynie tytuł tekstu i stronę w zbiorze; w cytatach zachowuję oryginalną ortografię.

2 Chciałem gorąco podziękować p. prof. Andrzejowi Grzybkowskiemu, który zwrócił moją uwagę na postać Pawlikowskiego; krótką charakterystykę Pawlikowskiego można znaleźć w poświęconym mu haśle w: Zofia Radwańska-Paryska, Witold Henryk Paryski, *Wielka encyklopedia tatrzańska*, Wydawnictwo Górskie, Poronin 1995, s. 892–893; zob. także *Polski Słownik Biograficzny*, t. 25, Zakład im. Ossolińskich, Wrocław 1989, s. 437–444 (hasło autorstwa S.M. Brzozowskiego i R. Zakręta).

3 Jacek Kolbuszewski, *W pięćdziesięciolecie śmierci Jana Gwalberta Pawlikowskiego*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1989, nr 34/2, s. 313–340; idem, *Ochrona przyrody a kultura*, Towarzystwo Przyjaciół Polonistyki Wrocławskiej, Wrocław 1992 (wyd. 2), s. 143–168 (*Kultura a natura Jana Gwalberta Pawlikowskiego*); tam też dalsza bibliografia.

4 Konferencja *Jan Gwalbert Pawlikowski – humanistyczna wizja ochrony przyrody i turystyki* została zorganizowana w dniach 15–16.11.2013 przez Wydział Turystyki i Rekreacji AWF w Krakowie, Oddział Akademicki PTTK w Krakowie, Centralny Ośrodek Turystyki Górskiej w Krakowie; patronat nad nią objął Główny Konserwator Przyrody; jej pokłosiem jest tom *Jan Gwalbert Pawlikowski: humanistyczna wizja ochrony przyrody i turystyki*, red. P. Dąbrowski, B. Zawilińska, Oficyna Wydawnicza „Wierchy” Centralny Ośrodek Turystyki Górskiej PTTK, Kraków 2014; pierwodruk: Jan Gwalbert Pawlikowski, *Kultura a natura*, „Lamus”, nr IV, 1913 (reprint: Centralny

Ośrodek Turystyki Górskiej PTTK, Kraków 2013); wznowienie: Jan Gwalbert Pawlikowski, *Kultura a natura (fragmenty)*, przedm. R. Okraska, Obywatel – Stowarzyszenie „Obywatele–Obywatelom”, Łódź 2010; tom zawiera inne teksty Pawlikowskiego; na ten temat zob.: *Kultura i natura. Z Remigiuszem Okraską rozmawia Grzegorz Bożek*, „Dziki życie”, 2010, nr 6/192, (<http://pracownia.org.pl/dziki-zycie-numery-archiwalne,2253,article,5038>; dostęp 9 grudnia 2014); wcześniej tekst *Kultura a natura* był drukowany w „Życiu i myśli” 1986, nr 7-8, oraz w *Przyroda i kultura*, red. R. Olaczek, Warszawa 1987,

5 Zbigniew Mirek, *W kręgu kultury i natury – geneza oraz ideowe źródła ochrony przyrody i turystyki u Jana Gwalberta Pawlikowskiego*, „Dziki życie” 1998, nr 4/46 (<http://pracownia.org.pl/dziki-zycie-numery-archiwalne,2250,article,4483>; dostęp: 9 grudnia 2014); Antonina Sebesta, „*Kultura a natura*” receptą Jana Gwalberta Pawlikowskiego na piękno za darmo... (w stulecie ukazania się rozprawy), „Dziki życie” 2013, nr 3/225, (<http://pracownia.org.pl/dziki-zycie-numery-archiwalne,2335,article,5704>; dostęp 9 grudnia 2014).

6 Wanda Grębecka, *Problem ochrony rodzimego krajobrazu a tożsamość narodowa*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, 2010, nr 55/3-4, s. 249-266; Edyta Wolter, *Kształtowanie świadomości ekologicznej w kulturze polskiej*, „Seminare” 2013, t. 34, s. 231-239;

By dopełnić obrazu tej postaci, należy dodać, że Pawlikowski był także literaturoznawcą (wydał *Króla Ducha* Juliusza Słowackiego (J. Słowacki, *Król-Duch. Wydanie zupełne, komentowane*, t. 1-2, ułożył i komentarzem opatrzył Jan Gw. Pawlikowski, brzmienie tekstu ustalił Michał Pawlikowski, nakładem nakł. H. Altenberga, Lwów 1924), co nie pozostawało bez wpływu na jego wizję kultury i natury, taternikiem (jako pierwszy zdobył Mnicha; eksplorował także jaskinie), ciętym polemistą, wreszcie działaczem Państwowej Rady Ochrony Przyrody. Uznania doczekał się już za życia, czego wyrazem jest m.in. fakt, że w 1938 r. wydano zbiór jego pism zatytułowany *O lice ziemi*, zawierający wspomnianą już rozprawę oraz teksty programowe i polemiczne dotyczące nie tylko ochrony przyrody, ale także „swojszczyzny”, w tym wypadku stylu zakopiańskiego.

7 Zob. teksty zebrane w tomie *Jan Gwalbert Pawlikowski: humanistyczna wizja...*; zwłaszcza: Zbigniew Wróblewski, *Wartości idealne przyrody „dzikiej i wolnej” w perspektywie antropologicznej*, s. 33-48; Wojciech Radecki, *Prawo ochrony*

przyrody w koncepcji Jana Gwalberta Pawlikowskiego, s. 59–80; Zbigniew Myczkowski, *Inspirująca rola idei regionalizmu w poglądach Jana Gwalberta Pawlikowskiego i je pokłosie w kontekście wybranych współczesnych form ochrony przyrody i krajobrazu*, s. 153–168; Antonina Sebesta, *Obecność ekoetyki w ideologii alpinizmu polskiego od Jana Gwalberta Pawlikowskiego po współczesność*, s. 273–284; za tekst o walorach jedynie historycznych miał uznawać pracę *Kultura a natura* Jacek Woźniakowski, wnuk Pawlikowskiego, autor m.in. książki *Góry niewzruszone. O różnych wyobrażeniach przyrody w dziejach nowożytnej kultury europejskiej* (Czytelnik, Warszawa 1974) (Antonina Sebesta, „Kultura a natura” receptą...); zob. także Ewa Symonides, *Ochrona przyrody*, WUW, Warszawa 2007, s. 67.

8 Henryk Elzenberg, *Pisma estetyczne*, red. L. Hostyński, Wydawnictwo UMCS, Lublin 1999; Mieczysław Wallis, *Przeżycie i wartość*. Wydawnictwo Literackie, Kraków 1968; Stanisław Ossowski, *U podstaw estetyki*, PWN, Warszawa 1958; Maria Gołaszewska, *Święto wiosny. Ekoestetyka-nauka o pięknie natury*, Universitas, Kraków 2000; zob. także Włodzimierz Tyburski, *Dyscypliny humanistyczne i ekologia*, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toru 2013.

9 Georg Simmel, *Filozofia krajobrazu*, w: idem, *Filozofia krajobrazu. Wybór esejów*, przeł. M. Łukasiewicz. Oficyna naukowa, Warszawa 2006, s. 292–306.

10 Jako organizator ruchu ochrony przyrody Pawlikowski nadawał swoim tekstom bardzo praktyczny charakter, wypełniając je różnymi wskazówkami i propozycjami dotyczącymi ustawodawstwa. "Filozofia krajobrazu", która jest przedmiotem poniższej rekonstrukcji, stanowi teoretyczną podbudowę dla tych praktycznych rozwiązań. Podobny sposób odczytania konkretnych rozwiązań prawnych dotyczących ochrony krajobrazu można znaleźć np. w: Paolo d'Angelo, *L'idea del paesaggio nella legislazione italiana. Dall legge del 1922 al Codice dei beni culturali*, w: idem, *Filosofia del paesaggio*, Quodlibet, Roma, 2010, s. 133–152; Salvatore Settis, *Paesaggio, Costituzione. Cemento. La Battaglia per l'ambiente contro il degrado civile*, Einaudi, Torino 2010.

11 *Estetica e paesaggio*, a cura di P. d'Angelo, Il Mulino, Bologna, 2009; *Filosofia da paisagem: uma antologia*, red. A. Verríssimo Serrão, Universidade de Lisboa, Lisboa 2011.

12 Jan Gwalbert Pawlikowski, *O krzyż na Giewoncie...*, s. 238 Notabene, kwestia ta – właśnie w kontekście krajobrazu – powróciła niedawno przy okazji filmu

zrealizowanego na zlecenie Ministerstwa Spraw Zagranicznych i promującego Polskę poprzez ukazywanie krajobrazów, w którym z panoramy Tatr komputerowo usunięto z Giewontu krzyż.

(http://www.msz.gov.pl/pl/p/budapeszt_hu_a_pl/aktualnosci/nowa_reklama_promujaca_polske?channel=www; dostęp 9 grudnia 2014). Pawlikowski był przeciwny krzyżowi na Giewoncie jako wtrętowi, który szpeci dzikie góry (jak również projektowi podświetlenia go). Niemniej jednak, dzisiaj, po ponad wieku od umieszczenia go, można się zastanawiać – i to w świetle teorii samego Pawlikowskiego – czy nie stał się on elementem krajobrazu, który należy chronić ze względu na wartości pamiątkowe. Krzyż ustawiono bowiem w 1901 r. staraniem ks. K. Kaleszewskiego, zakopiańskiego proboszcza w związku z obchodami Roku Milenijnego, zaś w 2007 r. został uznany za zabytek. Warto odnotować, że kwestia podświetlenia krzyża powraca przy okazji kolejnych rocznic śmierci Jana Pawła II – rokrocznie górale wieczorem 2 kwietnia oświetlają krzyż tak, by był widziany z Zakopanego (zob. <http://zakopane.naszemiasto.pl/artykul/tatry-park-bedzie-scigal-gorali-za-oswietlanie-krzyza-na,3301159,art,t,id,tm.html>; dostęp 11 stycznia 2015).

13 Jan Gwalbert Pawlikowski, *Kultura a natura...*, s. 29; idem, *Odwrót do kultury!...*, s. 210.

14 Jan Gwalbert Pawlikowski, *Kultura a natura...*, s. 29.

15 W podobny sposób do alpinizmu odnosił się Mariusz Zaruski, zob. np. *O istocie alpinizmu*, w: idem, *Na bezdrożach tatrzańskich*, Wydawnictwo LTW, Łomianki 2007, s. 21-28.

16 Ibidem, s. 22.

17 Ibidem, s. 55.

18 Thomas Heyd, *Encountering nature. Toward an environmental culture*, Ashgate, Aldershot, 2007, s. 131-132.

19 Gernot Böhme, *Filozofia i estetyka przyrody*. Oficyna Naukowa, Warszawa 2002.

20 Gísli Pálsson, *Human-environmental relations: orientalism, paternalism and communalism*, w: Philippe Descola, Gísli Pálsson, *Nature and Society: Anthropological Perspectives*, New York, N.Y., Routledge 1996, s. 63-68; zob. także:

Ewa Domańska, *Return to things*, „Archaeologia Polona” 2006, t. 44, s. 171–185.

21 Jan Gwalbert Pawlikowski, *Kultura a natura...*, s. 19.

22 Idem, *Spółeczna organizacja ochrony przyrody*, s. 82–83; tym samym Pawlikowski wpisuje się w sięgającą XVIII i XIX w. tradycję rozpatrywania zwierząt z punktu widzenia etyki (na ten temat zob. Luc Ferry, *Nowy ład ekologiczny, Drzewo, zwierzę, człowiek*, przeł. H. i A. Miś, Scholar, Warszawa 1995; można się zastanawiać, czy przypadkiem nie jest mu też blisko do "etyki ziemi" wypracowanej przez Aldo Leopolda (Aldo Leopold, *Zapiski z piaszczystej krainy*, przeł. R. Kotlicki, J. P. Listwan, Stowarzyszenie Pracownia na rzecz Wszystkich Istot, Bystra k/Bielska Białej 2004).

23 Jan Gwalbert Pawlikowski, *Kultura a natura...*, s. 5.

24 Zob. np. Beata Frydryczak, *Krajobraz. Od estetyki the picturesque do doświadczenia topograficznego*, Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Poznań 2013.

25 Michael Jakob, *L'émergence du paysage*, Infolio, Gollion 2004.

26 Joachim Ritter, *Krajobraz. O postawie estetycznej w nowoczesnym społeczeństwie*, przeł. Cz. Piecuch, w: *Szkoła Rittera. Studia z filozofii niemieckiej*, t. 2, red. S. Czerniak, J. Rolewski, Wydawnictwo UMK, Toruń 1996, s. 45–66.

27 Augustin Berque, *Paysage, milieu, historie*, w *Cinque propositions pour une théorie du paysage*, red. A. Berque, Editions Champ, Vallon Seyssel 1994, s. 13–29.

28 Jan Gwalbert Pawlikowski, *Spółeczna organizacja ochrony przyrody...*, s. 70.

29 Zob. np. Massimo Venturi Ferriolo, *Etiche del paesaggio: il progetto del mondo umano*, Riuniti, Roma 2002.

30 Jan Gwalbert Pawlikowski, *Kultura a natura...*, s. 4.

31 Ibidem, s. 5.

32 Ibidem, s. 12.

33 Jan Gwalbert Pawlikowski, *O celach i środkach ochrony przyrody...*, s. 63.

34 Ibidem, s. 57.

- 35 Jan Gwalbert Pawlikowski, *Tatry parkiem narodowym*, s. 178.
- 36 Idem, *O prawie ochrony przyrody...*, s. 86, 113.; zob też: idem, *Kultura a natura...*, s. 43, 59; idem, *Spółeczna organizacja ochrony przyrody...*, s. 71.
- 37 Zob. np. Augustin. Berque, *Médiance. De milieu en paysages*, Reclus Montpellier, 1990.
- 38 Jan Gwalbert Pawlikowski, *Ochrona przyrody górskiej...*, s.71.
- 39 Idem, *Tatry parkiem narodowym*, s. 184–185.
- 40 Ibidem.
- 41 Arnold Berleant, *Two ways in the landscape*, w: idem, *Aesthetics beyond the Arts. New and Recent Essays*, Ashgate Burlington 2012, s. 61–66; w podobny sposób Pawlikowski podchodził np. do ocen estetycznych wartości jaskiń (Łukasz Lewkowicz, *Działalność speleologiczna Jana Gwalberta Pawlikowskiego*, w: *Jan Gwalbert Pawlikowski: humanistyczna wizja...*, s. 309–328).
- 42 Wyrażenie Yuriko Saito, *Appreciating Nature on Its Own Terms*, w: *The aesthetics of natural environments*, ed. A. Carlson, A. Berleant, Broadview Press, Peterborough 2004, s. 141–155.
- 43 Zob. np. Allen Carlson, *Nature & landscape. An introduction to Environmental Aesthetics*, Columbia University Press, New York 2009.
- 44 Jan Gwalbert Pawlikowski, *O celach i środkach ochrony przyrody...*, s. 60.
- 45 Idem, *Tatry parkiem narodowym...*, s. 187.
- 46 Idem, *Kultura a natura...*, s. 14; notabene do wiedzy jako istotnego elementu estetycznego doświadczenia odwoływał się także Karol Ludwik Stieber w swoim *Zarysie estetyki lasu* (Książnica narodowa, Poznań 1922).
- 47 Jan Gwalbert Pawlikowski, *Spółeczna organizacja ochrony przyrody...*, s. 69.
- 48 Idem, *Kultura a natura...*, s. 15
- 49 Krótkie omówienie najważniejszych kwestii związanych z „kognitywizmem” można znaleźć w: Allen Carlson, Arnold Berleant, *Introduction: The Aesthetics of Nature*, w: *The aesthetics of natural environments...*, s. 11–42; we wprowadzeniu tym streszczone są poglądy przedstawione w poszczególnych artykułach, które

znalazły się w tej antologii.

50 Zob. przyp. 50.

51 Jan Gwalbert Pawlikowski, *O celach i środkach ochrony przyrody...*, s. 60.

52 Ibidem, s. 59.

53 Ibidem, s. 68.

54 Idem, *Kultura a natura...*, s. 43.

55 Idem, *Spółeczna organizacja ochrony przyrody...*, s. 70.

56 Luc Ferry, *Nowy ład ekologiczny...*, s. 92-104.

57 W tym sensie swojski krajobraz odpowiada np. *vernacular landscape* (zob. np. John Brinckerhoff Jackson, *Discovering vernacular landscape*, Yale University Press, New Haven 1984).

58 Por. David Lowenthal, *Życie z krajobrazem i oglądanie krajobrazu*, przeł. D. Stadnik, w: *Krajobrazy. Antologia tekstów*, red. B. Frydryczak, D. Angutek, Wydawnictwo PTPN, Poznań 2014., s. 105-132

59 <http://www.coe.int/t/dg4/cultureheritage/heritage/landscape/versionsconvention/Polish.pdf>; dostęp 9 grudnia 2014.

60 Jan Gwalbert Pawlikowski, *Kultura a natura...*, s. 31.

61 Idem, *O celach i środkach ochrony przyrody...*, s. 63.

62 Paolo d'Angelo, *Introduzione*, w: *Estetica e paesaggio...*, s. 7-38; przedruk jako *Per una filosofia del paesaggio*, w: Paolo d'Angelo, *Filosofia del paesaggio...*, s. 11-46.

63 Idem, *Il paesaggio come banco di prova dell'estetica ambientale*, w: idem, *Filosofia del paesaggio...*, s. 84-104.

64 David Lowenthal, *Życie z krajobrazem...*, s. 112-113.

65 Ibidem, s. 112.